

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udzieli
Redakcyja wszelkich i for-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Brońmy czynem i słowem naszych praw nauczycielskich.

Smutny prognostyk.

III.

Po ankiecie krakowskiej odezwały się echa! Najpierw przemówiły korporacye nauczycielskie i pisma, oświadczając się bądźto za akcyą krakowską bądź też przeciw niej. Już z tych pierwszych głosów wnosić należało, że zanoszą się na nowy rozłam wśród nauczycielstwa, ale dopiero późniejsze wypadki przekonały nas o niezaprzeczonem jego istnieniu. Sprawa przeniosła się na szpalty pism nauczycielskich, z których niektóre ni stąd ni zowąd uczuły nagle konieczność zaopiekowania się nauczycielstwem.

W jakim celu? Czy dla poparcia ruchu nauczycielskiego, dla przedstawienia społeczeństwu, że ci najpotrzebniejsi funkcyonaryusze publiczni, kładący podwaliny naszej przyszłości, dotychczas jeszcze nie mogą się doczekać należnego polepszenia bytu? Popatrzmy. Prasa życzliwa nauczycielstwu dawno już wypowiedziała wszystko, co przemawiało za sprawą polepszenia bytu nauczycieli; dla niej ankieta krakowska była tylko nowym objawem zerwania się szeregów nauczycielskich do energicznej akcyi. Bez

głędu na to, kto dał inicjatywę tej akcyi, prasa ta zamarkowała swą sympatyę dla zwołania i obrad ankiety. Innymi głosy odezwała się prasa konserwatywna i zaprzedała wstecznikom różnego rodzaju. Dla niej, nieprzyzwyczajonej do szczerego i życzliwego zajmowania się sprawą nauczycielską — sam fakt zwołania ankiety krakowskiej, samo usiłowanie zorganizowania nauczycielstwa, podjęte ze śmiałością i rozwagą — wydały się czemś niesłychanem i straszny.

Polepszenie bytu nauczycieli ludowych, to nagle rozbudzenie się w kraju dziesięcioletniego zastępu ludzi inteligentnych i ofiarnych dla dobra publicznego, zapalonych rzeczników oświaty ludowej. Czy to tak pożądanym nabytkiem w kraju, gdzie ciągle słyszymy głosy o hiperprodukcji inteligencji, gdzie rozbrzmiewają niemilkające skargi na zbyt ni napływ ubogiej młodzieży do szkół średnich? Polepszenie bytu da możność każdej chętnej i zdolniejszej je-

dnostce nauczycielskiej dalszego kształcenia się — oświata zatoczy olbrzymie kręgi, wydatnie zwiększy się zastęp arystokracji umysłowej — czy nie za wiele tego dobrego w naszej błogosławionej Galicyi, gdzie bodaj czy dziś jeszcze nie znaleźlibyśmy ludzi, żywiących w głębi serca przekonanie, że największym nieoponem na świecie był ten, co wynalazł alfabet i wymyślił szkołę.

Strach padł na wsteczników wszelkiego pokroju; strach, o którym mówi przysłowie, że ma wielkie oczy — a mało rozumu, jak dodaje psychologia. Więc zaczęto najpierw przedstawiać zamiar organizacyjny, jako chęć woiągnięcia nauczycielstwa na drogę „szkodzącą naszym narodowym interesom“.

Z osobliwszą jednozgodnością wszyscy wstecznicy, dzielnie posiłkowani przez organ narodowej demokracji, zaczęli przeciw nauczycielstwu morały i podawać wskazówki co ma czynić, a czego poniechać ze względu na sprawę narodową. Rzecz jasna, że atakując ankietę, nie łudzą się bynajmniej tem, że tych grzeszników uda się może jeszcze nawrócić ze „złej drogi“ — chodziło tu o co innego, o udaremnienie *wspólnej akcyi*, o rzucenie w szeregi nauczycielskie zarzewia niezgody i niedowierzania, o zohydzenie przed nauczycielstwem ruchu krakowskiego, a w końcu o poróżnienie ze sobą nauczycieli Polaków i Rusinów. Więc pojawiły się w jednych pismach niezgodne z prawdą sprawozdania z przebiegu obrad, a potem w innych sformułowane już zarzuty i posądzenia, zarzuty przeczące zresztą jedne drugim. Zorganizowano nagonkę, a widomym już dziś jej rezultatem jest rozbitcie się nauczycielstwa na obozy, zamęt w szeregach, wzajemna niechęć i podejrzenia, co lada chwila waśnią otwartą wybuchnąć gotowe. — O to chodziło, a niewymownie smutnym jest fakt, że posiew niezgody i niedowierzania wschodzić pośród nas zaczyna. I dopóki nie ujrzymy czynów, nie przesądzamy z fałszywych przesłanek i niedokładnych lub wręcz na obalamucenie ogółu obliczonych informacji — samych *dopiero* zamiarów.

Może się to komuś podobać lub nie podobać, że krakowscy koledzy chcą ująć całą akcyę w swe ręce; może i stanowisko ankiety, nie uwzględniające

faktu, że poza Krakowem także coś robi się dla sprawy nauczycielskiej, wielu znajdzie przeciwników; może wreszcie i samej akcyi, powierzonej wydziałowi wykonawczemu, niejedyn miałby coś do zarzucenia — wszystko to jednak, razem wzięte, nie upoważnia nikogo, życzliwego nauczycielstwu, tem bardziej zaś nie upoważnia *samych nauczycieli* do ciskania gromem potępienia na cały ruch krakowski *w samym jego zaczątku*. Niech każdy czyni co może dla dobra ogólnego — *byle uczciwie i rozumnie* — a sprawa nauczycielska z pewnością na tem nie straci, lecz zyska!!

Nie godząc się z góry bez zastrzeżeń na cały dalszy tok akcyi wykonawczego wydziału krakowskiej ankiety, godzimy się z akcyą tą w dzisiejszem jej stadium zupełnie. Przeprowadzenie zawodowej organizacji stanu nauczycielskiego miało w nas zawsze gorących rzeczników — wysyłanie deputacyi do Wiednia, co dla wielu stanowi kamień obrazy, jest także rzeczą dobrą i wskazaną. Najpierw dlatego, że o stosunkach nauczycielskich w Galicyi dowiaduje się przy każdej takiej sposobności zagranicą, dalej z uwagi na to, że ingerencya państwa i rządu w sprawach szkolnictwa jest ustawowo uzasadnioną, a wreszcie — niech sądzi kto, co chce — według naszego przekonania, gdyby polepszenie bytu nauczycielskiego zależało wyłącznie od rządu, to dawno już byłoby faktem dokonany i nauczyciel ludowy nie byłby dziś gorzej płatny od woźnego, żandarma lub strażnika skarbowego.

Jesteśmy ponadto przekonani, iż Rząd może do pewnego stopnia wywrzeć na kraj skuteczny nacisk w sprawie polepszenia bytu nauczycielskiego. Zresztą nauczyciele galicyjscy są obywatelami państwa — pracują nie tylko dla kraju *ale i dla państwa* — i mają prawo przedstawiania swych życzeń i potrzeb oraz próśb rządowi. Przypominanie nauczycielstwu naszemu względów autonomicznych, w chwili, gdy ono oczy swe zwraca ku Wiedniowi, nie jest na dziś pierwszym wypadkiem. Przed laty, pamiętamy dobrze, gdy na ręce dra Luegera wpłynęły pierwsze petycje nauczycieli galicyjskich do Rady państwa, tu w kraju pytano, czy w chwili podpisywania petycyi nie zadrgała w nas struna miłości Ojczyzny. Pytanie to sprawiało wówczas wrażenie — dziś możemy śmiało wskazać na lata od owej chwili minione, lata *próśb i kołatań* do krajowego trybunału i możemy wskazać na rezultaty owych próśb.

Przedstawianie rządowi potrzeb, dla których posłuchu i należytego zrozumienia w kraju nie znaleziono, nie jest kalaniem własnego gniazda — nie! Z lekkim sercem nikt tego nie uczyni, ale metoda przemilczania, stępująca zmysł moralny u jednych i niepotrzebnie rozgoryczająca drugich, dziś przy nie-

zmienionych prawie od szeregu lat stosunkach, dłużej cierpliwą być nie może.

Każda krzywda w dzisiejszych czasach musi prędzej lub później znaleźć usta i rzeczników — znajdzie się też ktoś, kto jej wysłucha — nie swój, to obcy — tem gorzej dla swoich! O szkodzeniu interesom autonomicznym kraju możnaby tylko wtedy mówić z pewną słusnością, gdyby nauczyciele z zupełnem pominięciem sejmu, apelowali wpierw do Rządu o polepszenie bytu, ale gdy to czynią po 32-letnich prośbach w kraju — *nie, i po stokroć nie!!!*

Tak sprawę rozważywszy, godzimy się dziś z konieczności na powtórne wysłanie deputacyi nauczycielskiej do Wiednia, a przemawia za nami jeszcze ta okoliczność, że dla kraju naszego, kraju przyszłowiej nędzy i ciemnoty, niema nic bardziej potrzebnego, ponad dźwignięcie oświaty ludowej. Gdy zaś — jak to nieraz już twierdzono — owemu dźwignięciu oświaty stoi na przeszkodzie dotychczasowa nędza nauczycieli, przeto polepszenie bytu nauczycielskiego nie jest osobistą sprawą kilku tysięcy obywateli, ale sprawą żywo kraj cały obchodzącą, kwestyą jego dobra i lepszej przyszłości. Domagając się polepszenia bytu nauczycielskiego, czynimy to *nie tylko* w interesie samych nauczycieli, *ale także w interesie kraju*, a za to chyba zarzut braku potryotyizmu spotkać nas nie powinien.

Sprawę deputacyi omówiliśmy szerzej, gdyż o ile się zdaje, stanowi ona kość niezgody między nauczycielstwem — gdyby nadal nią pozostała, fakt ten mógłby być uważany za smutny prognostyk dla pomyselnego rezultatu wszystkich wdrożonych niedawno kroków i zabiegów. Przedstawieniem tem oczywiście sprawy nie zamykamy, bo chodzi nam nie o narzucenie komuś własnych zapatrywań, ale o usunięcie rozdźwięku i różnic w szeregach nauczycielskich, o ułatwienie porozumienia się. Zarówno dla zwolenników, jak i dla przeciwników powyższego przedstawienia sprawy otwarte są szpalty naszego pisma.



O wykształceniu nauczycieli ludowych i naszych seminarych nauczycielskich.

III.

Samo tylko wypełnianie obowiązków zawodowych, choćby najbardziej wzorowe i najściślejsze, dla tych, którzy kształcą nauczycieli, *nie wystarcza*; oni powinni bowiem w szkolnictwie naszym wytwarzać tę atmosferę naukową, któraby nie pozwoliła nam zostać w tyle poza innymi pod względem wiedzy pedagogicznej, powinni rozszerzać horyzonty umysłowe, wszczepiać w serca naszych wychowanków szlachetną ambicyę działania, w nerwy wrażli-

wość na wielkie zagadnienia i żądania dzisiejszej chwili. Wtedy, dopiero wtedy spełniać będą swe obowiązki społeczne w całej pełni. Zasklepanie się w samej tylko pracy zawodowej, staje się prędzej czy później rzemiosłem, mniej lub więcej chlebobajnym, *ale nie stanie się nigdy służbą społeczną* w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Przykład jest zaraźliwym i jeśli niepożądanym jest nauczyciel ludowy-rzemieślnik, domagać się należy, aby młodzież seminaryjna już w czasie studyów swych, wydoskonalać swe siły umysłowe, widziała w swych przewodnikach nie książki — ale ludzi żywych, mających oczy, uszy i serca otwarte na odgłosy naszych potrzeb społecznych, odgłosy walki, wracej na wielkich targowiskach umysłowych.

Pożądaną też rzeczą byłoby wiedzieć ilu nauczycieli seminaryjnych należy do towarzystw naukowych, ilu z nich bierze żywy udział w posiedzeniach tych towarzystw; ilu pracuje w oddziałach Towarzystwa pedagogicznego, w miejscowych kołach Towarz. Szkoły ludowej, ilu i którzy biorą żywy udział w pracy oświatowej — zostawmy to na później, aby nie przekroczyć ram artykułu.

Więc kończąc niniejsze refleksye, zapewniamy, że wywołane one zostały li tylko gorąco odczuta potrzebą naszego szkolnictwa ludowego i oświaty, potrzebą własnego stanu. Pragniemy spowodować polepszenie stosunków, zachęcić wszystkich naszych szkolarzy do pracy naukowej, do samokształcenia się i do oddania swej wiedzy na usługi dobra publicznego. Chcemy nakłonić wszystkich do popularyzowania swej wiedzy dla korzyści tych, którzy w ogóle do korzystania z dorobku umysłowego ludzkości jakiegokolwiek jeszcze mają aspiracye. Gdy zaś głównym celem niniejszego artykułu jest wykazanie konieczności zreformowania seminaryjów nauczycielskich, tedy sprawie tej poświęcić musimy jeszcze słów kilka.

Reforma przeprowadzoną być powinna w *dwojakim* kierunku; zarówno w kierunku wykształcenia czysto naukowego, jak też w kierunku wykształcenia zawodowego. Ogólnie sprawę omawiając, żądać należy takiej reformy, aby każdy ukończony seminarzysta miał otwarty wstęp na uniwersytet, aby mógł w miarę swych indywidualnych chęci i zdolności dalej naukowo pracować, składać egzaminy, zdobywać stopnie naukowe. Żądanie to stało się już powszechnem w krajach zachodnich i prędzej czy później przestanie być żądaniem, doczekawszy się pomyślnego załatwienia. U nas trzeba je dopiero popularyzować, powtarzać aż do skutku. I wiele jeszcze, wiele wody upłynie, zanim galicyjski nauczyciel ludowy ujrzy przed sobą otwarte wrota uniwersytetu. Więc na dziś skromniejszym żądaniem niech będzie domaganie się,

aby do seminaryjów nauczycielskich powoływano nauczycieli z akademickim stopniem naukowym, nauczycieli takich, którzy istnienie swe zaznaczają nie tylko wykładaniem i odpytywaniem lekcyi, ale pracami naukowymi na polu wiedzy pedagogicznej.

Taki dobór sił nauczycielskich to przedwstępna droga do prawdziwej reformy seminaryjalnej, to środek, zapewniający nie tylko staranne wykształcenie przyszłym nauczycielom ludowym i należne poważanie całemu nauczycielskiemu zawodowi, ale także lepszą przyszłość oświacie ludowej, rozwój ludowemu szkolnictwu.

W chwili, gdy dorobek umysłowy świata rośnie olbrzymio z dnia na dzień, każdy krok reformy szkolnej musi być obliczany na zwyczaj, na podwyższenie poziomu wykształcenia tych, którzy z reformy mają korzystać. O innych reformach myśleć nam nie wolno — nie wolno pozbawiać kogoś dobrodziejstw korzystania z tego dorobku, okupionego wiekowymi trudami i najszlachetniejszą krwią ludzkości — nie wolno wyłączać od światła nikogo, nawet... nauczyciela ludowego!



APOTEOZA.

II.

Chlubna i skuteczna działalność pol. Tow. pedag. objawiła się następnie przy sposobności, kiedy w styczniu r. 1894 wniosła Redakcyja „Szkolnictwa“ petycyę do Sejmu krajowego, wyrażając w niej żądanie, aby płace nauczycieli ludowych zrównano z poborami urzędników państwowych trzech rang ostatnich, aby niżono lata służby nauczycielskiej na 30, wreszcie, aby obowiązujące ustawy szkolne, regulamin i plany naukowe jako niezgodne z celem i duchem szkoły, poddano gruntownej rewizyi; petycyę powyższą poparła większość nauczycielstwa przeszło 2200 podpisami.

Dla zamoczenia tej słusznej sprawy i wykazania posłom, że tylko *pewna część* nauczycieli stawia do Sejmu tak niezwykle wygórowane żądania — pojawiły się w „Szkole“ artykuły, zachęcające nauczycieli do wnoszenia petycyi z żądaniem podwyższenia plac nauczycielom miast Lwowa i Krakowa do 1000 złr. i 20% dodatku na mieszkanie, a ponadto Zarząd główny Towarz. pedag. wniósł w grudniu 1893 petycyę do Sejmu, o niżenie lat służby na 35!! — pomijając zupełnie kwestyę uregulowania poborów nauczycielskich. A kiedy Sejm odrzucił nasze starania powiadając, że nauczyciele nawet pod względem swoich żądań *nie są zgodni ze sobą*, dzięki „*chlubnej i skutecznej*“ działalności Towarz. pedag., zabrzmiał po całym kraju głos bolesny: Gdzież się podziła nasze wpływowo Towarzystwo pedagogiczne, które

w tym roku święci pompatycznie swój 25cio letni jubileusz?...

Takie bagatelizowanie najświętszych spraw nauczycielskich przez Zarząd główny pol. Tow. pedagog. musiało wywołać niechęć wśród nauczycielstwa, która się w ten sposób objawiła, że kilkakrotnie usiłowano obalić Zarząd główny z prezezem ś. p. Sawczyńskim na czele, boć słusznie wymagano, aby ten wpływowy wówczas mąż, zasiadający naprzemian w Sejmie i Radzie państwa, zdobył się na odwagę i pchnął Towarzystwo do skuteczniejszej i pewniejszej inicjatywy, zamiast wnoszenia pokornych prośb do głuchej Sejmicy.

A ponieważ mędrzy Towarz. widzieli dobrze i zdawali sobie sprawę z położenia, iż Towarz. ped. pod ich przydyktowaniem coraz silniej chyli się do upadku, więc postanowili ustąpić z zaszczytem, aby tylko ratować nieszczęśliwego bankruta moralnego. I oto od r. 1892 widzimy na czele Zarządu głównego księcia Jerzego Czartoryskiego, który postanowił przeprowadzić wielkie zadanie, mianowicie „wlać nowe życie w umarłe Towarz.„ *pobudzić je do pracy organicznej i wznowić jego dawne „światne tradycje“*.

W latach 1893 i 1894 poświęciło „Szkolnictwo“ całą litanię przedmiotowych artykułów, skierowanych przeciw ówczesnej ze wszech miar szkodliwej działalności Towarz. pedagog. — a skutek ich był taki, że w czasie 25-letniego jubileuszu t. j. w r. 1894 zabrzmiało po kraju jednomyślne żądanie założenia *Towarzystwa nauczycieli ludowych*, któreby składało się wyłącznie z nauczycieli i któreby tylko sprawy szkoły ludowej i nauczycielstwa ludowego miało na celu.

Na zjeździe jubileuszowym we Lwowie przekonali się nauczyciele, że wybór ks. J. Czartoryskiego na prezesa był wprost ohybionym, bo pan ów, kiedy nauczycielstwo postawiło kwestyę zrównania płac z poborami urzędników państwowych 3. rang ostatnich oświadczył uroczyście, „że jako poseł sejmowy i członek Rady Szk. krajowej nie poprze tych żądań a nawet odmienne wobec nich zajęć musi stanowisko“.

Za to niezyczliwe oświadczenie, nauczycielstwo stojące pod sztandarem „Szkolnictwa“ wyraziło prezesowi Tow. ped. publiczne votum nieufności, z wezwaniem, aby złożył godność, która i tak dla niego była zbyt ciężką i niewygodną.

Gdy zaś dnia 5. lutego w r. 1895 upadł skromny wniosek mniejszości komisji szkolnej, która domagała się obniżenia lat służby na 35, i polepszenia wymiaru pensji wdowom i sierotom oraz podniesienia płacy nauczycieli w klasie IV. i V. o 50 zlr. rocznie — wówczas Redakcja „Szkolnictwa“ zaprojektowała nauczycielstwu wniesienie petycji do parlamentu w Wiedniu, z prośbą o dokładne określenie postano-

wień §§. 55. i 56. ust. państw. szkolnej, dotyczących uregulowania poborów służbowych dla nauczycieli. Niestety akoya nasza, jakkolwiek zmierzała zasadniczo do podwyższenia iście żebraczych płac nauczycielskich — to jednak potępiła ją w czambuł nie tylko prasa gadzinowa, ale co smutniejsz, „Szkoła“, organ Zarządu głównego Towarz. pedagog., głosząc brednie, że nauczycielstwo postąpiło niepatryotycznie, że nadwyrężyło samorząd krajowy, że poszło z oskarżeniem na Sejm i Radę Szk. krajową itp. — a koroną tych łgarstw kuglarskich była sromotna uchwała Walnego zjazdu Towarz. pedagog. w Wadowicach, na którym przy pomocy bezmyślnej falangi w liczbie 160 członków jakoteż przy użyciu różnych sztuczek ze strony aranżerów „straży pożarnej“ oraz pod zagrożeniem księcia Czartoryskiego, że ustąpi z prezesostwa, przymuszano haniebną uchwałę, mocą której „Walny zjazd Towarz. pedagog. potępił wniesienie petycji do Rady państwa i oświadczył, że z ruchem tym wcale się nie solidaryzuje“.

Czy także i tę podłą robotę Towarz. pedagog. wobec bezlitośnie głodzonego nauczycielstwa, za to, że poszło upomnieć się o swoje prawa do Rady państwa, która w najlepszej intencji zakreśliła tylko ramy do przyszłych ustaw krajowych, sądząc, że nie będzie ludzi, zdolnych do wyrządzenia krzywdy zasłużonym pracownikom na polu oświaty ludowej — zalicza obecny Zarząd w rubrykę „chwalebnej i skutecznej“ działalności Towarz. pedagog.?! Wątpimy... Podnosimy tutaj nie bez celu okoliczność bardzo znamiennej i dla nas w tej chwili bardzo ważnej, mianowicie, że z ówczesnych sześciu członków Zarządu głównego, który zanicyował ową haniebną uchwałę wadowicką, jest w owym gnieździe Targowiczanie jeszcze do dziś dnia czterech nauczycieli miasta Lwowa, a nawet jeden z nich „wyrabia“ teraz w „Szkołce“ opinię o „chlubnej i skutecznej“ działalności Towarz. pedagog. i jego „życziwem popieraniu“ interesów nauczycieli ludowych.

Mimo przekleństw ze strony gadzinowców na szkodliwą działalność „Szkolnictwa“ — większość sejmicy pod naporem rządu centralnego uchwaliła drugie dziadowskie podwyższenie płac, rzucając dla stałych nauczycieli jałmużnę w postaci 50 zlr. rocznie. A ponieważ w r. 1896 rząd zajął się podwyższeniem płac urzędników państwowych — przeto i wśród nauczycielstwa naszego powstało silne parcie do związania organizacji zawodowej. Redaktor „Szkolnictwa“, upoważniony do tej misji przez liczne grono nauczycieli na poufnym zebraniu naucz. podczas wystawy krajowej w r. 1894, przeprowadził kroki wstępne przy pomocy emerytów nauczycieli, a zabiegi jego uzyskały pomyślny skutek, bo namiestnictwo reskryptem z 4. listopada 1896. l. 94.399 zatwierdziło statuty dla

związane Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi, i w ten sposób stworzone zostało własne, czyste zawodowe ognisko nauczycielskie, nadzwyczaj sympatycznie powitane przez postępowe nauczycielstwo. Jak zaś Towarz. pedagog. przyjęło *swego młodszego brata*, wiedzą o tem bardzo dobrze wszyscy, którzy w tym czasie pracowali na zagonie oświaty galicyjskiej. Dla niezających owych pańszczyźnianych stosunków przywodzimy, że wrogi każdemu swobodnemu i postępowemu ruchowi Zarząd główny Towarz. pedagog. przy pomocy swoich naganiaczy w powiecie, rozszerzał wieści, że powstałe Towarzystwo nauczycieli ludowych bardzo niemile widzianem jest we Lwowie(!), że ówo stowarzyszenie obliczono na wyzysk łatwowiernych jednostek itd. itd. a w dodatku ze strony inspektorów na wink „z góry“ rozwiniętą została agitacya, aby nauczycieli za wszelką cenę ściągnąć do umierającego Towarz. ped. i w ten sposób usmiercić Towarz. naucz. ludowych, a gdy to okazało się w wielu razach bezskutecznem, proponowali ci zacni „opiekunowie“ zakładanie Towarzystw Wzajemnej pomocy, czyli innemi słowy: o Towarzystwie „nowosądeckiem“ nawet myśleć nie pozwolili nauczycielstwu.

Towarzystwo nauczycieli ludowych rozpoczęło swoją publiczną działalność wniesieniem nowej i obszerniej petycyi do Rady państwa w sprawie §§. 55. i 56. ust. szk. państw. na ręce posła dra Winkowskiego; ponadto dostarczyło materiału temuż posłowi do wniesienia w Izbie dwu interpelacyi: a) w sprawie krzywdzącej zmiany art. 11. ust. szk. z dnia 2. maja 1873, b) w sprawie niesłusznych wymagań wyższej kwalifikacyi (egzaminów wydziałowych) przy obsadzaniu posad w szkołach ludowych wyższego typu.

Następnie w styczniu r. 1898 wniósł Zarząd w mowie będącego Towarzystwa petycyę do Sejmu (na ręce J. E. dr. Dunajewskiego) o zrównanie płac nauczycielskich z poborami urzędników 3. rang ostatnich, niżenie lat służby do 30tu i zaprowadzenie humanitarnych stosunków służbowych. Odbitkę tej petycyi przesłano wszystkim posłom Sejmu krajowego i do wszystkich redakcyi czasopism w kraju z prośbą o życzliwe poparcie zabiegów nauczycielskich podczas sesyi sejmowej.

Pod niesłychanie przykrem wrażeniem, kiedy Sejm w pamiętnym dniu 21. lutego 1898 większością zaledwo 10ciu głosów pogrzebał wniosek, zmierzający do niżenia lat służby nauczycielskiej na 35 — postawiło „Szkolnictwo“ do całego nauczycielstwa pytanie: **Co robić?**... w obec doznanej i niezem niezasłużonej krzywdy. Na powyższy temat podniósł się jednomyślny głos w całym kraju: **Zwołać wiec nauczycielski! Wysłać deputacyę do rządu i Tronu! Z obawy, aby wiec nauczycielski przy pomocy róż-**

nych sztuczek naszych wrogów nie został udarem-niony, urządzone zostało na mocy statutów I. walne zgromadzenie członków galic. Towarz. nauczycieli ludowych w Stryju dnia 6. sierpnia 1898, na którym oświadczone się nietylko przeciw polityce szkolnej dra Bobrzyńskiego, ale nadto *zaprotestowano przeciwko uzurpacyjnej opiece pols. Towarzystwa pedagog., sprzedającego nauczycielstwo tyranii sfer decydujących.*

(Dok. nast.)



Z okazji III. wiecu.

(Głos z kraju).

Czyniąc zadość słusznemu wezwaniu Szanownej Redakcyi w numerze 5. „Szkolnictwa“, przesyłam kilka uwag, które proszę umieścić w łamach naszego pisma w tym celu, aby spowodować o ile można *jak najszerszą dyskusyę publiczną* w sprawie najbliższego wiecu.

W grudniu z. r. zwołało krakowskie Towarz. nauczycieli i nauczycielek ankietę mężów zaufania z całego kraju. Bardzo dobrze! Nie zapominajmy jednak, że cała akcyja w sprawie polepszenia bytu nauczycieli nie zaczęła się od Krakowa i nie od roku 1905 — albowiem były już przedtem dwa wiece nauczycielskie, zwołane i urządzone staraniem polskiego Towarzystwa pedagog. Już przedtem, bo w październiku 1905 Zarząd główny pols. Tow. ped. postanowił w zasadzie zwołanie III. wiecu; już przedtem istniał komitet wykonawczy II. wiecu nauczycielskiego.

Że krakowskie Towarz. nauczycieli pragnęło ożywić akcyę nauczycielską i ją przyspieszyć, to mu się chwali bardzo; nie można jednak pochwalić zupełnego zignorowania wydziału wykonawczego IIgo wiecu przez zwołujących ankietę mężów zaufania. Że krakowskie Towarz. nauczycieli zwołaniem ankiety uczyniło wstępny krok do stworzenia powszechnej organizacyi nauczycielskiej, to rzecz pewna i zasługująca na uznanie; że jednak na ankietę nie zaproszono oficjalnie przedstawicieli wszystkich w kraju istniejących stowarzyszeń nauczycielskich, to rzecz mniej na pochwałę zasługująca.

Że Wydział wykonawczy ankiety krakowskiej uchwalił wysłanie deputacyi do Wiednia, to — może się komuś podobać lub nie podobać, za błąd jednak uważanem być nie może; stanowczo błędem jednak i niefortunne było postanowienie, że III. wiec zwołanym być ma przez ten Wydział tylko i to w czasie przezeń wyłącznie oznaczonym. Coby np. powiedzieli ci panowie, gdyby dajmy na to w Przemyślu i Stanisławowie zjechało się po 300 nauczycieli i postanowili zwołanie nowych wieców; pierwsi z końcem

marca, drudzy w połowie kwietnia? Ile powszechnych wieców wypadłoby na rok 1906?

Gdy staraniem pol. Towarz. pedagog. przyszły do skutku dwa poprzednie wiece, gdy nawet trzeci wiec przez to towarzystwo został już przed tem w zasadzie uchwalony — czyż nie lepiej było w Krakowie przyłączyć się do tej uchwały, z wyrażeniem swoich słusznych i uzasadnionych żądań co do terminu, mającego się odbyć wiecu? Przykład jest szkodliwy i panom z Krakowa zapewne musi być wiadomo, że we wschodniej Galicyi domagano się wiecu na początek lutego b. r., podając motywa tego żądania bardzo słuszne.

Wskutek uchwał krakowskiej ankiety zdania nauczycielstwa co do przyszłego wiecu są już dziś bardzo podzielone i bodaj czy nie staną się zaczątkiem większych nieporozumień. Pisząc te słowa, zastrzegam się stanowczo przeciw posądzeniu, jakobyem się z akcją krakowską nie solidaryzował. Chciałem wskazać tylko, że nie zaszkodziłoby tam trochę ustępczywości i pamiętania o tem, że poza Krakowem żyją także ludzie myślący, choćby nieco inaczej o sprawie nauczycielskiej.

Sądzę również, że Wydział wykonawczy ankiety krakowskiej i pols. Towarz. pedagog. poczyniwszy sobie wzajemne w sprawie przyszłego wiecu pewne ustępstwa, zwołają wspólnie wiec w zgodnie oznaczonym terminie i w ten sposób położą kres, zaznaczającemu się wśród nauczycielstwa rozdwojeniu.

C.

Od Redakcyi. Z wielu, powyżej wyrażonemi uwagami nie zgadzamy się — więc zanim wydamy sąd w tej ważnej sprawie, prosimy Szan. Kolegów o dalsze korespondencye.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Bazyli Wąsowicz, kierownik szkoły w Ułaskowcach (powiat Czortków) zmarł z. m. w 43 roku życia. Cześć Jego pamięci!



Wiadomości potoczne.

Pomoc dla męczenników. Jak wiadomo, rząd rosyjski, zastosowawszy na nowo system represyi rozpoczął prześladowania od nauczycieli ludowych, którzy na zjeździe 28. listopada 1905 domagali się nauczania młodzieży w języku wykładowym polskim. Na początek usunięto 50 nauczycieli, zaś 300 zagrożono, iż spotka ich ten sam los, gdy nie podpiszą deklaracyi, odwołującej uchwały z 28. listopada 1905. Dzielni pedagogzy dali odpowiedź godną bohaterów, a zrzekli się z. m. posad swoich, pozabawili się środków do życia. Wyr-

żając cześć i uwielbienie dla męczenników idei oraz podziw dla ich bohaterstwa apelujemy do naszego Nauczycielstwa o ratunek dla Kolegów w Królestwie polskiem. Niech każdy z Was zbiera choćby najmniejsze datki i zbiera je aż do odwołania. Niechaj nie braknie nikogo, ktoby do tej ofiary nie przyczynił się wedle możliwości. Datki prosimy nadsyłać do Redakcyi „Szkolnictwa“, które prześle je Zarządowi pol. Tow. pedagog. we Lwowie.

Senzacyjna scena rozegrała się z. m. w wielkim krąganku parlamentu wiedeńskiego między ministrem skarbu Koslem a deputacją wdów i sierót po urzędnikach państwowych. Deputacya prosiła ażeby wdowom i sierotom po urzędnikach podwyższono pensye i zaopatrzenia wedle ustawy z r. 1896 — a gdy minister dał odpowiedź wymijającą, wówczas przewodnicząca deputacyi zawołała bardzo głośno i z wielkiem oburzeniem: *A więc Ekscelecycya odsyła nas z niczem?..* Minister chciał uspokoić deputacyę obietnicą zbadania dotyczących stosunków, na co przewodnicząca z płaczem zawołała: *„Apeluję do serca Ekscelecycyi, zlitujcie się, za 400 koron przecież wyżyć nie można!“* Przerazony tą sceną p. Kosel przyrzekł, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy. Podobną deputacyę wdów i sierót należałoby wysłać do naszego Sejmu krajowego — aby tam ona wołała: *Panowie, zlitujcie się, za 60, 80, 120, 150 lub 300 koron wyżyć nie można!..*

Nowe uregulowanie płac dla urzędników państwowych. Na posiedzeniu Izby posłów w grudniu z. r. odczytany został wniosek nagły do rządu o podwyższenie dodatku aktywalnego, wliczenie tegoż dodatku do emerytury, zniesienie czasu służby do lat 30, szybszy awans, zaprowadzenie pragmatyki służbowej i udzielenie dodatku drożyznianego. Rząd zdecydował się przyjąć z pomocą urzędnikom i wniósł 5 z. m. projekt noweli do ustawy pensyjnej. Projekt ów w streszczeniu podamy w przyszłym numerze.

Czy nie ma opiekuna? W grudniu z. r. wniosła wdowa po nauczycielu ludowym p. Teofila Monicowa prośbę do Rady Szk. krajowej o podwyższenie pensyi pomysli nowej ustawy szkolnej z dnia 11. czerwca 1905 Nr. 73. Dz. u. kr. Rada Szk. okręgowa w Krakowie reskryptem z 25 stycznia br. L. 215 zawiadomiła petentkę, że prośba jej została odmownie załatwioną dla tej przyczyny „ponieważ wdowa ta pobiera wsparcie po 14 centów dziennie przyznane rozporządzeniem z 30. stycznia 1883 L. 316. na mocy §. 297 politycznej ustawy szkolnej i rozporządzenia ministerjalnego z 9. sierpnia 1864 L. 5680, zaś pensye wdowie w myśl art. 52. ustawy szk. z r. 1905 tylko tym osobom mają być podwyższone, które na mocy ustaw poprzednich z 2. maja 1873 i 1. stycznia 1889 pobierają pensye niższe od 240 kor. rocznie.“ Wyjaśniamy, że przez szereg lat p. Teofila Monicowa wносиła prośby do Sejmu o podwyższenie wsparcia *w drodze „łaski“* — atoli zawsze bezskutecznie, teraz znów odrzucono jej prośbę dla przytoczonych powyżej przyczyn, wobec czego zapytać należy: Kto jest właściwym opiekunem i dobrodziejem wdowy, której w r. 1883 przyznano jałmużnę 14 centów dziennie na mocy polit. ustawy szk. z r. 1864?..

Reforma wyborcza. Nareszcie po długich a ciężkich walkach zaświtał w dziejach Austrii dzień, w którym ludom z parlamentarnej trybuny ogłoszono zdjęcie jarzma, długo ciążącego. Dnia 13. lutego 1906 roku,

br. Gautsch przedłożył posłom projekt nowej ustawy wyborczej, znoszący szwindle i łajdactwa kuryalnego wyboru i pośredniego głosowania. Reforma wyborcza stała się dziś faktem dokonany, i jak słusznie zaznaczył w swojej przemowie br. Gautsch, choćby on upadł — ale reforma zostanie, albowiem giną tylko ludzie, lecz pozostają idde.

Wiec galic. nauczycieli szkół fundacyjnych br. Hirscha odbył się 8. bm. w Stanisławowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Regulacja płac nauczycielskich, 2) Organizacja nauczycieli fundacyjnych. 3) Wnioski.

Pożegnanie inspektora. W dniu 17 lutego b. r. zebrało się prawie bez wyjątku Nauczycielstwo powiatu bialskiego w pięknie przystrojonej sali rysunkowej miejskiej szkoły wydziałowej w Białej, aby pożegnać swego długoletniego inspektora p. Emila Pelikana, powołanego na stanowisko dyrektora Seminarium nauczycielskiego w Krośnie. Uroczystość, którą zaszczytili także swą obecnością starosta bialski p. Biesiadecki i członek Rady Szk. okr. p. Śmieszek, miała przebieg podniosły i została na uczestnikach niezatarte wrażenie. Po serdecznych przemówieniach pp. Wiśniowskiego, Dymka i Haitlingerówny, w których mowy wykazały zasługi jubilata i dziękowali mu za życzliwość i prawdziwie ojcowską pieczołowitość, jaką zawsze Nauczycielstwu okazywał, wręczono mu piękny pierścień pamiątkowy i uczczono go trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje“. Następnie zabrał głos p. starosta Biesiadecki i wyraził imieniem c. k. Rady Szkolnej okr. jubilatowi podziękowanie za 10 letnią skuteczną działalność, której owocem dzisiejsza owacy, świadczą chlubnie o wzajemnej miłości i szacunku między przełożonym i podwładnymi. Wzruszony do łez p. inspektor Pelikan dziękował za te objawy przywiązania, tem cenniejsze, że składane w chwili, gdy już nikomu ani pomóc ani szkodzić nie może i prosił wszystkich obecnych o życzliwą pamięć. Serdecznym uściskiem ręki pożegnał się nareszcie jubilat z każdym z uczestników.

Budzi się nauczycielstwo. Z Rzeszowa donoszą nam: Dnia 4. marca b. r. odbyło się tutaj Walne zgromadzenie Członków „Oddziału Towarzystwa pedagog.“ na którym wybrano nowy Zarząd i uchwalono następujące rezolucje:

Ażeby ujednostajnić i poprzeć akcyę nowo powstającego Towarzystwa „Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi“, zmierzającą do utworzenia organizacji zawodowej nauczycielstwa ludowego celem polepszenia bytu materialnego, Walne zebranie Członków Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie oświadcza się *jednomyslnie*: a) przeciw zwołaniu wiecu nauczycielskiego przez Tow. ped., b) aby Tow. pedagog. zajmowało się tylko sprawami dydaktyczno-pedagogicznymi, a *zaprzestato wszelkich starań* o polepszenie bytu materialnego nauczycielstwa ludowego.

Walne zebranie wyraża oburzenie organowi narodowej demokracji („Słowo Polskie“) za nieprzychylnie i wrogie stanowisko zajęte w ostatniej dobie wobec nauczycielstwa ludowego.

Wreszcie uchwalono przesyłać sprawozdania z wszelkich zebrań do wszystkich dzienników krajowych.

„Głos Nauczycielstwa ludowego“, organ Związku nauczycielstwa ludowego, poświęcony sprawom zawodowym, wyszedł onegdaj w podwójnej objętości za sty-

czeń i luty b. r. Wobec tego, że numer ten przesłany został zarządowi wszystkich szkół w kraju, uważamy opisywanie jego wartości za zbyt cenne, bo każdy z Czytelników wyrobić sobie zdola należyty sąd o tej pierwszej publikacji. To tylko z przyjemnością zaznaczyć musimy, że „Głos Nauczycielstwa ludowego“ tak pod względem treści jakoteż programu, przedstawia się nad wyraz sympatycznie. Nowemu i pokrewnemu organowi zasylamy nieklamane życzenia: *Szczęść Boże!*

Kilka słów przestrogi. Dzienniki nasze podnoszą fakta po imieniu, że w niektórych szkołach nauczyciele (lki) dawszy się użyć za narzędzie ludziom przewrotnym, polecają dzieciom szkolnym podpisać rodziców i krewnych na petycyach, które prawdopodobnie użyte być mają do protestu przeciw zamierzonej reformie wyborczej. Kto chce działać w tej sprawie uczciwie, niechaj żąda podpisu od pełnoletnich, a nie od dzieci!!



PIŚMIENNICTWO.

Choroby z zaziębnienia (reumatyczne, kataralne) ich przyczyny, zapobieganie leczenie. Poradnik dla każdego podług Dra P. Niemeyera. Nakładem „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski Berlin, Weisenburgstr. 27.) Cena egz. 60 hal. Osobliwą bogatą materyał nie tylko co do zapobiegania wymienionym chorobom, ale nadto podaje liczne i na doświadczeniu oparte wskazówki, wedle których najpewniej pozbyć się można tych ciężkich cierpień.

Dokładny słownik języka polskiego i niemieckiego w opracowaniu Fr. Konarskiego i Ad. Inlendera z współudziałem Dra Zippera. Tego ze wszech względów pożytecznego wydawnictwa, ukazał się zeszyt 60 i 61, nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu (I. Seiler-gasse 4.) Cena zeszytu 60 hal.

Polska, obrazy i opisy, wydawnictwa „Macierzy Polskiej“ wyszedł obecnie zeszyt V. i VI. Zeszyty poprzednie zawierają krajobraz Polski M. Konopnickiej. Geografię fizyczną Dra E. Romera. Etnografią J. Karłowicza i A. Jabłonowskiego. Geografię historyczną Dra F. Konecznego. Ustrój społeczny i polityczny Dra A. Winiarza i początek Politycznej historii Polski Dra A. Sokołowskiego. W zeszycie V. mieści się dalszy ciąg historii politycznej od śmierci Witolda do rządów Władysława IV. W tekście pomieszczono 36. ilustracji wraz z mapą Polski. Cena zeszytu, liczącego 126 stron dużej ósemki 1 kor. Zeszyt VI. zawiera Polityczną historję Polski (c. d.) Dra A. Sokołowskiego aż do czasów Stan. Augusta z 48. ilustracjami w tekście.

Nowa metoda nauki rysunków w szkole ludowej. Aby uczynić zadosyć życzeniom nauczycielstwa w Galicyi i na Śląsku wydał p. B. Kotula nauczyciel w Cieszynie przeszło 60 hektografowanych wzorków. Zbiorek ten zawiera liście naszych roślin, ich zastosowanie w ozdobnictwie oraz tekst z objaśnieniami. W razie popytu wydane zostaną dalsze zeszyty. Cena I. zeszytu 1 Kor. 20 h. z przesyłką — do nabycia u wydawcy w Cieszynie.

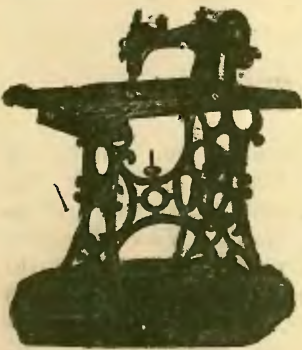
Komplet roczników „Szkołnictwa“ poczynszy od roku 1894 aż do obecnej chwili tanio do nabycia w Administracyi „Szkołnictwa“.

NA OBECNĄ PORĘ

polecamy bardzo dobre podręczniki:

- 1) **Warzywnictwo**, przerobił i uzupełnił dr. T. Ciesielski [z 51 rycinami]. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- 2) **O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw**, napisał J. Froń [z 61 rycinami]. — Cena egzempl. z przesyłką 80 hal.
- 3) **Ogród ozdobny** czyli dobór roślin kwiatnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych, ich treściwa hodowla i użytkowanie oraz **trawniki ogrodowe** dla upiększenia ogródków przed domem, dworem, plebanią i szkołą z licznymi ilustracjami, opracował Bol. Malecki. Cena zempl. 4 kor.
- 4) **Rolnik wzorowy** czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy — napisał dr. K. Miczyński. Cena egz. z przesyłką 1 kor. 40 hal.
- 5) **O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie** — napisał M. Kowalewski [z 98 rycinami]. Cena egz. z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Administracja „Szkołnictwa“.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł
nożne od 40 do 120 zł. — gotówka
10% taniej. Najnowsze illustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niem.: 2 złr.
Tygiśno znalazło w niej *objaśnienie* swych cierpień, a za użyciem kuraacji w książce tej zaleconej, *zupnie się wyleczył*. Za nadaniem franko należytości, otrzymasz się książkę w *hopycie* franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biorey w Lipsku (*Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.*) (w Niemczech).

Dra Retaua

Stabość męzką

skutki szeregów młodości oraz innych grzechów w młodości oraz innych nadużyć ni-szczęśliwych zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poncza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Największa, austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K. —

Gwarancja 5-letnia.

Illustrowany cennik darmo i opł.



Maks. Goldberger, technik dentystyczny
w Nowym Sączu, Rynek, poszukuje do praktyki młodzieńca z lepszego domu w wieku 15 do 16 lat.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej nalecamy

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
i z marką ochronną słwa.

Paczki po 1/4 kigr. 90 hal.

> 1/2 > 50 >

Wszędzie do nabycia.



K. C. POPOW

najlepsza HERBATA światowa.

Od skł...ści naszych
pań zażyciu pomysłny
stan zdrowia rodziny!

Kathreiner Kneippowska kawa słodowa

jest z powodu szczególnego sposobu przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreiner oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Książdproboszcz Kneipp.